

Piotr Aszyk

Prymat osoby Personalistyczne przypomnienia

Obserwowany w ciągu ostatnich dziesięcioleci gwałtowny rozwój wielu dyscyplin naukowych budzić może uzasadniony podziw. Wywołana nim skala przemian oraz zakres zachodzących zmian dotyczących niemal każdego mieszkańca naszej planety sprawiły, iż wysiłki uczonych lub, trafniej, owoce tychże wysiłków stały się istotną częścią i motorem napędowym rozwoju społecznego. Specjalistyczna wiedza, będąca efektem działalności naukowej, warunkuje dziś sprawne funkcjonowanie rozwiniętych społeczeństw, wpisana jest w polityczne i gospodarcze strategie, znacząco wpływa na codzienne życie milionów ludzi.

Nowym osiągnięciom nauk szczegółowych oraz wdrażanym w ślad za nimi innowacjom technologicznym towarzyszy wiele zjawisk, które pobudzają do namysłu nad kondycją ludzką. Prowokują one do pytań o człowieka, jego miejsce w świecie pośród innych dóbr i wartości. Niniejszy artykuł jest próbą przypomnienia, znanych od wieków, podstawowych prawd etycznych dotyczących osoby ludzkiej. Przypomnienie tych prawd jest o tyle aktualne, iż w sercu działalności akademickiej i życia uczelnianego, oprócz przekazywania wiedzy, leży troska o kształtowanie właściwych postaw moralnych oraz promowanie niezbywalnych praw przysługujących każdemu człowiekowi.

Nauki szczegółowe a etyka

Nauki szczegółowe i etyka, traktując o tych samych zagadnieniach, ujmują je w sposób właściwy dla konkretnej dyscypliny naukowej. O ile te pierwsze dostarczają faktów i obracają się zasadniczo w sferze doświadczeń empirycznych, o tyle etyka próbuje owe fakty uporządkować w perspektywie ich ostatecznych odniesień¹.

¹ Por. T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej*, Kraków 1982, t. 1, s. 9-15.

Jedna perspektywa nie przekreśla drugiej, oba podejścia funkcjonują równolegle, chociaż oczekiwania w stosunku do nich są różne. Posługują się one odmiennym warształem metodologicznym. Prawa i reguły obowiązujące w obrębie nauk ścisłych nie mogą stanowić podstawy dla ocen i norm moralnych². Przykładowo, niebezpiecznym byłoby postawienie znaku równości pomiędzy tym, co możliwe do wykonania, a tym, co dopuszczalne etycznie. Dużą pokusą jest postawa przyjmująca bezkrytycznie imponujące osiągnięcia nauki. Poddając się entuzjazmowi łatwo zapomnieć, że nauki szczegółowe nie są władne rozwiązać skomplikowanych dylematów natury moralnej w ramach własnych dyscyplin. Co więcej, one powinny się raczej podporządkować orzeczeniom etycznym, nie zaś etyka naukom szczegółowym³.

Rozwiązania proponowane przez etyków nie zmierzają apriorycznie do pozbawiania badaczy inwencji twórczej. Praca uczonych zajmujących się problematyką moralną jest w istocie wyrazem troski o prawidłowy rozwój nauki, ze wskazaniem na ewentualne niebezpieczeństwa, jeżeli takowe istnieją⁴. Ostatecznie odczuwalna jest konieczność etyki nie tylko z uwagi na morale jednostek lub specjalistycznych zespołów, ale także jako narzędzia pomocnego przy ustalaniu odpowiednich regulacji prawnych. Widać to dobrze w obliczu ogromnego postępu naukowego obserwowanego w ciągu ostatnich lat. Potrzeba więc refleksji służącej pracy badawczej i dydaktycznej, wybiegającej poza doraźne cele czy też wolnej od euforii wynalazców⁵.

Uprawianie etyki wymaga właściwego spojrzenia na człowieka, spojrzenia zaczerpniętego z antropologii. Konsekwencją przyjmowania przez myślicieli odmiennych koncepcji osoby są różnice w sposobie uprawiania zagadnień moralnych oraz w proponowanych konkretnych etycznych rozstrzygnięciach. Oczywiście należy uchronić etykę przed utożsamianiem jej z filozofią człowieka. Etyka wtedy staje się opisem człowieka,

² Por. R.B. Brandt, *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, Warszawa 1996, s. 72-74, 413-416.

³ Por. T. Ślipko, *Zapłodnienie pozaustrojowe – rodzenie czy technologia?*, „Horyzonty Wiary” 2 (1990), s. 53-54.

⁴ Por. J. Tischner, *Etyka solidarności*, Kraków 1981, s. 37-40.

⁵ Por. T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Warszawa 1988, s. 92-96.

a antropologia opisem postępowania, co jest nieporozumieniem. Powiązanie etyki z antropologią ma charakter koniecznościowy, ale tylko wtedy, gdy ta pierwsza bazuje na faktach wydobytych z „istotowych struktur człowieka i świata”⁶. Na tym poziomie możliwe okazuje się przejście od tego co jest, do tego, co być powinno. Zbudowanie takiego pomostu wymaga odpowiednich narzędzi teoriopoznawczych.

Dla uprawiania etyki niezbędny jest przekład pełnej wizji osoby ludzkiej na język konkretnych norm etycznych. Szczególnie ważne zastosowanie ma zasada prymatu osoby, która

domaga się sukcesywnego uszczegółowienia, pod kątem jej odnośni do praktycznego postępowania człowieka. W przeciwnym razie jako zbyt ogólna nie zawierałaby w swej treści moralnych wyznaczników porządkujących egzystencjalną praktykę człowieka. Wolność człowieka pozostałaby nadal zawieszona w ambiwalentnej próżni własnej nieokreśloności⁷.

W rzeczywistości powinność jest nierozdzielna od osoby i w pewnym sensie tożsama z osobą, gdyż nie występuje poza bytem ludzkim.

Horyzont ludzkiej egzystencji

Każda osoba jest niepowtarzalna i w głębi swego jestestwa zasadniczo różna od innych osób. Oznacza to, iż każdy jest w istocie swej odrębną, nieprzekazywalną rzeczywistością. „Pośród wszystkiego, co istnieje, osoby zajmują miejsce szczególne”⁸. Człowiek bytuje jako podmiot, posiada sam siebie, samodzielnie realizuje swe istnienie i działanie. Samo przeżycie podmiotowości jest doświadczeniem bezpośrednim, wykraczającym daleko poza sferę przeżyć psychicznych. Podmiotowość zakorzeniona jest w ludzkiej egzystencji, człowiek odkrywa siebie jako byt istniejący w sposób wymykający się jakiegokolwiek teoretycznemu ujęciu⁹.

⁶ T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1984, s. 220.

⁷ T. Ślipko, *Granice życia*, dz. cyt., s. 118.

⁸ R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, Warszawa 2001, s. 3.

⁹ Por. J. Majka, *Etyka społeczna i polityczna*, Warszawa 1993, s. 22-23.

Fakt bycia osobą nie jest zależny od czyjś użycia. Nie wymaga zadekretowania lub ogłoszenia. Dane jest człowiekowi być osobą. Nie zależy to od niego ani od innych ludzi. Choć z pewnością od niego i innych zależność będzie, jaką osobą jest lub stanie się w przyszłości. Otwiera to całą gamę aktów, które będą służyły dobru osoby lub przeciwnie, które będą uwłaczały osobie¹⁰.

Bardzo istotny obok fizycznego jest duchowy wymiar ludzkiej egzystencji. Uwagę zwraca bogaty i niezwykle złożony świat wewnętrznych przeżyć. Składają się nań osobiste doznania emocjonalne, otwarcie na świat wartości, na prawdę, dobro i piękno, itd. Jednak już na poziomie psychiki nie mamy pełnego wglądu w drugą osobę. Doświadczamy swoistej nadszatkowości drugiej osoby wobec możliwości poznawczych człowieka, nadszatkowości nieprzyswajalnej do końca nawet na drodze najgłębszej i wieloaspektowej refleksji. Osoby ludzkiej nie da się zamknąć w ramy skrupulatnie prowadzonych rozważań, będzie ona zawsze przetrastała i wykraczała poza wszelkie naukowe analizy¹¹. W rzeczywistości stajemy tu przed tajemnicą i wobec tej tajemnicy potrzebny jest szczerzy szacunek.

Filozoficzny namysł, dotyczący osoby ludzkiej, wskazuje na istnienie swoistej wspólnej wszystkim ludziom natury. Wbrew niektórym lansowanym współcześnie trendom intelektualnym przyznać trzeba, iż

bardzo naiwnym błędem jest wierzyć, że podmiotowość nie posiada pojmowalnej natury, aby z niej uczynić przepastną otchłań czystej i bezkształtnej wolności¹².

Natura ludzka wymyka się poznaniu empirycznemu, wymaga zastosowania właściwych metod i narzędzi poznawczych, aby dotrzeć do fundamentalnej struktury człowieka oraz prawideł rządzących tą strukturą¹³. W praktyce, z chwilą odkrycia i zrozumienia natury ludzkiej, można ją odróżnić od zwyczaju czy sposobów życia przekazywanych drogą tradycji. Rozpoznane

¹⁰ Por. J. Majka, *Etyka społeczna i polityczna*, dz. cyt., s. 32-33.

¹¹ Por. A. Węgrzecki, *O poznaniu drugiego człowieka*, Kraków 1992, s. 128.

¹² J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, Kraków 1988, s. 95.

¹³ Por. R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 21-25.

zwyczaje zostają w tym kluczu uznane za konwencję, która jest zmienna i czasowa. Natomiast natura pozostaje niezależna od warunków miejsca i czasu¹⁴.

Najczęściej naturę rozpatrywano w jej arystotelesowskim sensie, jako źródło działań. Osoby muszą zatem być rozpoznawalne poprzez specyficzny i właściwy im sposób postępowania. Treściowe elementy natury ludzkiej wpisane są w ontologiczną strukturę człowieka. Zatem natura jest powszechną i niezmienną zasadą działania, ale zapodmiotowaną w indywidualnej i niepowtarzalnej egzystencji ludzkiej¹⁵.

Do niewątpliwych wyznaczników ludzkiej egzystencji należy rozumność. Owa cecha zauważalna jest szczególnie w obszarze aktów poznawczych. Człowiek posiada właściwą sobie zdolność odkrywania siebie oraz otaczającego świata. Może on niejako wyjść poza siebie i spotkać się z otaczającym go światem, wchodząc z nim w charakterystyczną relację poznawczą. Zauważmy różnicę między poznaniem ludzkim a zwierzęcym. To ostatnie ograniczone jest wyłącznie do świata zmysłowego i związane nierozdzielnie ze sferą biologiczną. Ludzki sposób poznania jest zasadniczo dwupoziomowy: zmysłowy i intelektualny. Poznanie intelektualne związane jest z myśleniem. Owo myślenie ma charakter niematerialny, mimo iż związane jest z funkcjonowaniem systemu nerwowego, a zwłaszcza mózgiem. Dodajmy, intelekt nie ma charakteru pasywnego, może on funkcjonować w sposób selektywny i krytyczny. Ważna jest zdolność do refleksji, zapewnia bowiem samokontrolę, pozwala uniknąć błędów. W odróżnieniu od zwierząt, ludzkie władze poznania zapewniają twórczą postawę wobec świata¹⁶.

Na uprzywilejowaną pozycję człowieka w świecie wskazuje posiadana przez niego wolność. Niemniej, kategoria wolności bywa różnorodnie i wieloznacznie interpretowana. W podstawowym znaczeniu człowiek to istota wolna, zdolna do podejmowania wolnych aktów, która posiada możliwość wolnego

¹⁴ Por. M.A. Krapiec, *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1986, s. 364-368; R. Spaemann, *Szczęście a zycżliwość. Esej o etyce*, Lublin 1997, s. 210-211.

¹⁵ Por. T. Ślipko, *Życie i płeć człowieka*, Kraków 1978, s. 132.

¹⁶ Por. S. Kowalczyk, *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 1990, s. 73-78.

wyboru (autodeterminacji), zaś jej istotą jest działanie, poprzeczone nieskrępowaną decyzją. Człowiek sam wybiera, by przez ten akt zdeteminować się do konkretnego czynu. Osoba jest zatem samozależna, o ile nie ciąży nad nią przymus wewnętrzny (emocje, nałogi) lub zewnętrzny (wyrok sądowy)¹⁷.

Wolność wyboru nie wyczerpuje jednak całego zagadnienia. Wskazać trzeba na głębszy wymiar wolności, nie wykluczający oczywiście tej, która jest zdolnością do określenia samemu, mocą własnej decyzji, kształtu poszczególnych aktów. Jest to tak zwana wolność fundamentalna. Wynika ona z prostego faktu, iż człowiek posiada taką wolność, w imię której może się jej wyrzec, to „wolność wyrzeczenia się wolności”¹⁸. Człowiek pierwotnie jest postawiony w wolności fundamentalnej, bowiem istnienie osoby nie jest tylko istnieniem otrzymanym, ale również aktualizowanym. Osoba ludzka jest otwarta i nastawiona na rozwój, co pozwala jej naprawdę samodzielnie kształtować swoje życie. Wszystko to, co wynika z jej psychofizycznej struktury, co wydaje się ją ograniczać, stanowi pozytywny warunek urzeczywistnienia wolności. Wolność fundamentalna wskazuje na samourzeczywistnienie człowieka¹⁹, zgodę na pewne ludzkie uwarunkowania, gdzie normy etyczne i wartości są kluczem do prawdy o człowieku i jednocześnie do właściwego użycia wolności. Groźnym pomieszaniem pojęć jest mylenie wolności z samowolą, która jest roszczeniem nieuwarunkowanej i nieograniczonej wolności. Dowolność, moralna anarchia doprowadzić mogą to utraty owego azylu człowieczeństwa. Jesteśmy bowiem wolni na miarę człowieka.

Miłość stanowi najwyższy akt, do jakiego zdolny jest człowiek. Może ona przyjmować wiele postaci i przejawiać się jako: życzliwość, przyjaźń, akceptacja, współodpowiedniość, upodobanie, obłubieńczość. Miłość wykracza o wiele dalej poza to, co można by sprowadzić do sfery popędowej, jak chcieliby niektórzy. Cechuje ją trwałość i świadomość. Miłość jest stanem „bycia dla kogoś”. Nie jest ona emocją, choć towarzyszą jej emocje. Nie jest

¹⁷ Por. R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, dz. cyt., s. 122-124.

¹⁸ V.E. Frankl, *Homo patiens*, Warszawa 1984, s. 270.

¹⁹ Por. K. Jaspers, *Filozofia egzystencji. Wybór pism*, Warszawa 1990, s. 169-172.

związkiem kobiety i mężczyzny, choć taki związek na nią wskazuje²⁰. Miłość to wola wzajemnej promocji, pragnienie dobra dla drugiego. Stanowi ona zwycięstwo nad biologicznymi skłonnościami człowieka i przekroczenie tego, co biologiczne. Sama fizjologia nie tłumaczy powstawania miłości, potrzebne są do tego odpowiednie akty duchowe. Miłość wprowadza osobę w nowy stan bytowania, stan relacji, gdzie nie ma ona charakteru podmiot – przedmiot, lecz podmiot – podmiot²¹. Wskazać w tym miejscu trzeba na relację człowieka do Boga. Bez niej bowiem mamy do czynienia z okaleczonym obrazem istoty ludzkiej. Miłość jest szczególnym obszarem spotkania człowieka z Bogiem²². Osoba ludzka w swej naturze ma zakodowaną religijność, nie wolno zatem uciekać od tej problematyki, bądź wykluczać ją. Wtedy wszelkie mówienie o człowieku pozostaje zewnętrzne i na wskroś powierzchowne.

Osoba pośród osób

Istotne aspekty ludzkiej egzystencji zaobserwować można analizując problematykę życia społecznego. W krzywym zwierciadle obraz człowieka rysują radykalne koncepcje wypracowane przez niektórych myślicieli. Jedni z nich widzieli osobę jako podporządkowaną komórkę tworu społecznego, inni jako zamkniętą na świat monadę. Wyróżnić możemy dwie skrajności towarzyszące spojrzeniu na człowieka: indywidualizm i kolektywizm²³. Oba te podejścia nie odzwierciedlają prawdziwego oblicza osoby ludzkiej. Człowiek żyje w społeczności, ale transcenduje ją jako osoba, bowiem jest najwyższą formą całości. „Społeczność nie istnieje poza jednostkami ludzkimi i niezależnie od nich”²⁴. Osoba posiada nadto swój cel, który zapodmiotowany realizuje się w podmiocie i przez podmiot. Nie chodzi tu o indywidualizm,

²⁰ Por. M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje*, Warszawa 1985, s. 163.

²¹ Por. A. Jarnuszkiewicz, *Miłość i bycie. Studium metafizyki. Drugie wydanie rozszerzone*, Kraków 1994, s. 114-116.

²² Por. N. Luhmann, *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*, Warszawa 2003, s. 54.

²³ Por. T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej*, Kraków 1982, t. 2, s. 113.

²⁴ J. Höffner, *Chrześcijańska nauka społeczna*, Kraków 1983, s. 35.

ponieważ człowiek nosi w sobie nieodłącznie ukierunkowanie na drugiego człowieka. Ludzkie życie odbywa się przede wszystkim w kontekście uzasadnień i powiązań osobowych²⁵. Tak naprawdę jedynie druga osoba może nadać sens ludzkiemu życiu²⁶. Człowiek mimo, że jest całością, to jednak nie jest bezwzględnie samowystarczalny. Szuka kontaktu z istotami sobie podobnymi, by były dlań równorzędnym partnerem. Życie społeczne umożliwia pełny rozwój oraz samorealizację, zabezpiecza przed wynaturzeniami i deformacją tworząc odpowiednie środowisko ludzkie. „Społeczna natura człowieka ma za ostateczny cel doskonalenie osobowości”²⁷.

Obserwując obecność osób w społeczeństwie, widzimy podwójny ruch: z jednej strony każdy podmiot wnosi w życie społeczności bogactwo związane z jego osobistym potencjałem. Z drugiej strony społeczeństwo, choć jest tworem relacyjnym, powinno zapewnić odpowiednie warunki, w których człowiek będzie mógł zrealizować swoją wolność i możliwości w nim ukryte.

Etyczne drogowskazy

Ontyczne i moralne wyznaczniki ludzkiej egzystencji sprzeciwiają się instrumentalnemu, bądź przedmiotowemu traktowaniu osób. Nie traci na aktualności sformułowany przez królewieckiego myśliciela imperatyw:

Postępuj tak, abyś człowieczeństwo tak w twej osobie, jak też w osobie każdego innego używał zawsze jako celu, nigdy jako środka²⁸.

Do człowieka nie przystaje relacja *rzeczowa*, gdzie jest on przyporządkowany jakimś – choćby najbardziej szczytnym – celom. Tego typu depersonalizacja jest niedopuszczalna. Widzimy wyraźnie, w świetle przeprowadzonych analiz, odrębność i wyjątkowość osób w stosunku do świata nieosobowego.

²⁵ Por. T. Herr, *Wprowadzenie do katolickiej nauki społecznej*, Kraków 1999, s. 84.

²⁶ Por. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Paris 1990, s. 82-88.

²⁷ J. Höffner, *Chrześcijańska nauka społeczna*, dz. cyt., s. 36.

²⁸ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa 1984, s. 62.

Różne rzeczy posiadające swoją wartość możemy użyć do realizacji wartości wyższego rzędu. Specyficzna wartość osoby wyklucza takie postępowanie względem niej²⁹.

Ponadto powtórzmy, iż człowiek jako osoba posiada własną wewnętrzną celowość, nie można tej dynamiki niszczyć, albo podporządkowywać innym punktom odniesienia.

Nie bez przyczyny wskazaliśmy na rozumność, wolność i miłość jako cechy charakteryzujące osobę. Owe wyznaczniki, ugruntowane w sferze duchowej człowieka, wskazują na to, co wyróżnia osobę z całego świata przedmiotów martwych i tworów ożywionych. Stanowią one warunek możliwości do realizowania indywidualnej potencjalności osoby, prowadzącej do doskonałości właściwej ludziom.

Ukierunkowanie życiowe osoby musi się wiązać z wzorcem przywoływanej egzystencjalnej pełni. Ma ona swój wyraz w ideale człowieczeństwa podnoszącego nieustannie każdy podmiot na coraz wyższy poziom egzystencji. W obliczu tego ideału człowiek przeobraża się i upodabnia do niego, „odkrywa obiektywny paradygmat własnej doskonałości”³⁰, ewentualnie doskonałości innych ludzi. Stąd konkretne postępowanie, postrzegane jako moralnie dobre, pozwoli człowiekowi zrealizować się. Osoba ludzka będzie zatem afirmowana w przypadkach zbliżania do wzoru doskonałości. Potrzeba więc ciągłego wzrostu człowieka w tym, co najbardziej ludzkie, co kieruje jego wysiłki w stronę nowych rzeczywistości. Nie można zrezygnować ze swej celowej samoaktualizacji, bez samozaprzeczenia i wyrzeczenia się siebie. Wolność musi zaś być „narzędziem wzrostu i afirmacji człowieka”³¹. Wymaga to jednak uszanowania godności osoby ludzkiej wraz z uszanowaniem dobra, które dopełnia się w człowieku i dla człowieka³².

²⁹ T. Biesaga, *Spór o normę moralności*, Kraków 1998, s. 238.

³⁰ T. Ślipko, *Granice życia*, dz. cyt., s. 117.

³¹ T. Ślipko, *Granice życia*, dz. cyt., s. 117.

³² Por. T. Ślipko, *Granice życia*, dz. cyt., s. 118.

Egzystencja ukierunkowana na wartości

Wartości moralne przynależą do integralnej struktury świata, w jakim żyjemy i choć nie można ich dotknąć ani zobaczyć bezpośrednio, wcielają się one w ludzkie postępowanie. Nieobecność tychże – w obszarach świadomości i decyzji – byłaby związana z poważnym kryzysem, o ile nie kresem człowieczeństwa. Prawdy moralne są pierwotniejsze „od jakiegokolwiek aktywności sprawczej”³³, pozwalają – jako element wcześniejszy w ramach porządku logicznego – na kreowanie dóbr i wartości we właściwy ludziom sposób.

Dobro nie jest tylko celem i kresem działania. Działanie nie rozpoczyna się od braku dobra. Dobro jest warunkiem możliwości wszelkich czynów, a także warunkiem możliwości pomnażania go i uobecniania w nowy sposób. Udział wartości moralnych w procesie kształtowania człowieka, jego osobowego etosu, swego rodzaju wywindowania człowieka na szczyt człowieczeństwa powoduje, że stanowią one wyłącznie człowiekowi właściwe kategorie dobra, a tym samym są cennie i stawiane wyżej niż inne wartości. Stwierdzamy zatem, iż struktura aksjologiczna rzeczywistości ludzkiej każe oddać pierwszeństwo wartościom moralnym przed wartościami określanymi mianem pozamoralnych³⁴.

Podstawową wartością moralną jest osoba ludzka,

która konstytuuje oparty na niej świat gatunkowo określonych wartości oraz odpowiadających im norm moralnych. Działania zgodne z tymi normami warunkują prawdziwą i pełną doskonałość człowieka jako osoby, przysposabiającą go do osiągnięcia jego najwyższych transcendentnych celów³⁵.

Często zapomina się, że świat wartości moralnych i pozamoralnych to dwa nie sprowadzalne do siebie porządki. „Człowiek nie jest w stanie przewidzieć jak dalece wartość (moralna – PA), której obecność we własnym życiu zaakceptował, zmieni to

³³ A. Jarnuszkiewicz, *Miłość i bycie*, dz. cyt., s. 250.

³⁴ Por. T. Herr, *Wprowadzenie do katolickiej nauki społecznej*, dz. cyt., s. 344-346.

³⁵ T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej*, dz. cyt., t. 2, s. 110.

życie³⁶. Analogicznie, podejmując zło, nie wiadomo, jak głęboko jego destruktywne struktury wyjąłwią go i zniszczą.

Prawość postępowania

Moralna prawość nie jest zazwyczaj wyznacznikiem sukcesu i nie gwarantuje szybkiego komercyjnego powodzenia dla podejmowanych przedsięwzięć. Stąd cele ekonomiczne, społeczne i polityczne wielokrotnie spychają moralność do miana kłopotliwego balastu, którego najlepiej byłoby się pozbyć³⁷. Bywa, iż działania szlachetne traktuje się nie tyle jako nieskuteczne, ile jako nierozsądne. Jednak doraźne zyski rzadko kompensują nadszarpniętą reputację, a brak respektu dla pryncypiów etyki odbija się negatywnie na decydentach. Przed podjęciem decyzji trzeba zastanowić się nad regułami, które ograniczają potencjalne rozwiązania.

Rolę takiej reguły spełnia faktycznie system wartości, który wyznacza granice podejmowanym decyzjom. Mogą to być wartości moralne, mogą być wartości kulturalne (...). Wszystkie one składają się w sumie na pewien system etyczny. System taki nie decyduje o tym, jaki tok działań należy przyjąć, decyduje o tym, czego robić nie należy (...). Eliminowanie działań nie do zaakceptowania jest samo w sobie istotnym warunkiem wstępnym podjęcia decyzji³⁸.

Kiedy w sferze wartości panuje chaos, człowiek błądzi. Porusza się co prawda w ramach dostępnych mu możliwości konkretnego działania, ale wyzuty z norm moralnych, nie może przekroczyć wąskich ilościowych ram zamkniętej pozaludzkiej struktury, aby dać tym samym wyraz swej niepowtarzalnej, rozumnej ekspresji³⁹.

Struktura społeczna, prawo pozytywne, działalność naukowa, reguły rynku, nie zawsze skłaniają do respektowania etycznych

³⁶ A. Galdowa, *Powszechność i wyjątek. Rozwój osobowości człowieka dorosłego*, Kraków 1995, s. 199.

³⁷ Por. O. Höffe, *Etyka państwa i prawa*, Kraków 1992, s. 137-143.

³⁸ P.F. Drucker, *Praktyka zarządzania*, Kraków 1994, s. 382.

³⁹ Por. R. Spaemann, *Podstawowe pojęcia moralne*, Lublin 2000, s. 59-62.

wymogów życia. Nie jest wyłącznie sprawą czysto wewnętrznych przekonań, jak należy postępować w obszarach międzyludzkiej aktywności. Szczególnie ważna jest rola instytucji edukacyjnych, które winny kształtować u swych podopiecznych prawe postawy i wyczulać na moralne prawidła życia. Wartości moralne, które uprzedzają wszelką rozumną aktywność, domagają się przejrzystych i uczciwych postaw, wierności oraz podejścia wykluczającego wyrachowanie i małostkowość. Człowiek winien według nich orientować swe życie i do nich odnosić wszelkie decyzje.